

Marta Leśniakowska: Le Corbusier – legenda nieoczywista

Negatywna lekcja płynąca z mega-osiedlowych realizacji była powodem czarnego PR-u wokół Le Corbusiera, nazywanego przez jego ideowych przeciwników „aniołem destrukcji”, kreatorem „egotycznych utopii” i „trucizny” dla miasta. Epitety tego rodzaju wysuwane były z różnych przesłanek politycznych w okresie zimnej wojny – pisze Marta Leśniakowska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Le Corbusier. (R)ewolucja architektury?”.

Truizmem jest przypominanie wpływu Le Corbusiera na nowoczesną architekturę, porównywanego czasem do roli Palladia w przeszłości. Tę wyjątkową pozycję Corbusier zawdzięcza wprowadzeniu do sztuki i architektury pięćdziesięciu nowych „słów”, dwóch nowatorskich kierunków artystycznych: puryzmu i brutalizmu/brut definiującego architekturę jako ekspresyjną archirzeźbę, pięćdziesięciu zrealizowanych budowli-manifestów oraz czterdziestu siedmiu książek, za pomocą których kolportował swoją bezkompromisową, antyakademicką, redukcjonistyczną filozofię architektury opartą na dogmacie geometrycznego porządku jako idealnej platońskiej figurze, kwintesencji antynatury, dzięki której może dokonać się transformacja/modernizacja/regeneracja przestrzeni w strukturę zrjonalizowaną, a per se wzniosłą i metafizyczną. Koncept idealnego miasta-maszyny Le Corbusier traktował jako model teoretyczny, per analogiam z wizjami renesansowych i oświeceniowych teoretyków i architektów-wizjonerów. Paradygmatyczną ikoną jest kadr z filmu o

jego futurystycznym Planie Paris Voisin (1922-25), gdzie gestem cytującym scenę stworzenia Adama z Kaplicy Sykstyńskiej Michała Anioła Le Corbusier, architekt-bóg nowoczesności, wskazuje na makietę Paryża przyszłości, którego urbanistyka ma cechy żywego organizmu „spłodzonego” przez architekta i podlega tym samym regułom ewolucji, co zjawiska przyrody.

Celem tej (pro-)kreacji było zastąpienie chaosu ładem, by projektowanie stało się inżynierią społeczną, która porządek antropologiczny podporządkowuje technologicznemu, postrzeganemu jako źródło odnowy społeczeństwa i narzędzie formatujące Nowego Człowieka. Modernistyczna rewolucja, zapoczątkowana między innymi przez Le Corbusiera przeorała świadomość kilku generacji architektów, którzy próbowali, z różnym skutkiem, wcielać w życie jego rozumienie architektury i urbanistyki jako „chirurgii” i „naukowej organizacji przestrzeni” o funkcjach regulacyjno-organizacyjno-kontrolnych życia społecznego „w ten sam sposób, jak kontroluje się naturę” (Habermas). Radykalnej zmianie uległa tym samym pozycja architekta: teraz demiurg-reżyser nowoczesnego miasta jako nowego typu masowego spektaklu i gwaranta kształtowania Nowego Społeczeństwa, zgodnie z heglowskim Zeitgeistem, zgodnie z którym urbanistyka odzwierciedla życie epoki, a architektura ujawnia jej ducha.

Corbusierowska teoria miała się urzeczywistnić w praktyce i na szeroką skalę dopiero powojennych mega-osiedli, stawianych w wielu krajach według wytycznych CIAM i Karty Ateńskiej. Skala tego, zróżnicowanego zresztą jakościowo zjawiska i jego konsekwencje polityczne, społeczne, ekonomiczne, ideologiczne, architektoniczne, estetyczne, etyczne wreszcie, ujawniają złożone mechanizmy sterowania społeczeństwem za pomocą architektury, stając się częścią

Modernistyczna rewolucja Le Corbusiera przeorała świadomość kilku generacji architektów, którzy próbowali wcielić w życie jego rozumienie architektury i urbanistyki

zapisu genetycznego kilku generacji. Ocena tego cywilizacyjno-kulturowego eksperymentu jako „utopii ucieleśnionej” nie jest i nie może być oczywiście jednoznaczna, choć chętnie przywołuje

się zmistyfikowany dzień „śmierci modernizmu”, gdy 15 lipca 1972 roku o godzinie 15,32 wysadzono w powietrze wielkopłytowe osiedle Pruitt-Igoe w St. Louis (Missouri, USA; proj. Minoru Yamasaki, 1952-55), wzorcowo realizujące wytyczne CIAM-u i corbusierowską teorię domu jako „maszyny do mieszkania”, co w praktyce okazało się społeczną fikcją, skutkując zdegradowaną materialnie i społecznie przestrzenią kryminogenną.

Negatywna lekcja płynąca z mega-osiedlowych realizacji była więc powodem czarnego PR-u wokół Le Corbusiera, nazywanego przez jego ideowych przeciwników „aniołem destrukcji” (Leon Krier), kreatorem „egotycznych utopii” i „trucizny” dla miasta (Jane Jacobs). Epitety tego rodzaju wysuwane były z różnych przesłanek politycznych w okresie zimnej wojny. Podczas gdy w Europie Zachodniej styl międzynarodowy był podstawą powojennej odbudowy i symbolem boomu modernizacyjnego, w krajach komunistycznych w okresie panowania doktryny socrealistycznej Le Corbusier stał się głównym obiektem ataków ideologów i reżimowych architektów, jego książki znalazły się na indeksie (np. na Wydziale Architektury PW), zaś podjęte, zgodnie z

leninowską teorią odbicia, próby interpretowania corbusierowskiej tezy, że architekt dźwiga ciężar odpowiedzialności za szczęście i nieszczęście ludzkości i wobec tego musi współdecydować o wizji świata oraz być jej lustrem, ostatecznie nie powiodły się. W klimacie wojny kulturowej pokolenie przedwojennych entuzjastów Le Corbusiera przechodziło trudną lekcję tożsamości i jako modernistyczny „ruch oporu” doszło do głosu dopiero po Październiku’56, wytwarzając lokalną mutację modernizmu, jaką był socmodernizm, realizowany w realiach znacjonalizowanej gospodarki planowej. Azylem „ruchu oporu” nowoczesnych i „centrum” corbusieryzmu stały się Zakłady Artystyczno-Badawcze na warszawskiej ASP (zał. 1954: Jerzy Sołtan, Lech Tomaszewski, Oskar Hansen, Bohdan Ichnatowicz), gdzie testowano i rozwijano najważniejsze przesłanki corbusierowskiej myśli (m.in. Linearny System Ciągły Oskara i Zofii Hansenów zrealizowany w domu-osiedlu Przyczółek Grochowski w Warszawie i Osiedlu „Przyjaźń” w Lublinie).

*Prostota i funkcjonalność
najlepszych realizacji
modernistycznej architektury
i formalnie nowoczesnego
dizajnu okazuje się
atrakcyjnym modelem dla
nowego modernizmu*

Estetyka
modernistyczna,
architektoniczna i
dizajnerska była więc
doświadczeniem
tamtej generacji, ale
kilka dekad później
to ona z kolei została
poddane krytyce,
tym razem

formułowanej jako reakcja postmodernistyczna oraz w naszych realiach z punktu widzenia ofiar „osiedlowego PRL-u”. Dostrzeżono, że w real-socjalizmie socmodernizm, jako po Październiku’56 oficjalny styl PRL-u, w istocie jedynie pozorował hasła miasta/domu-maszyny jako

funkcjonalnej, humanistycznej, egalitarnej i higienicznej przestrzeni, zaś w praktyce wytwarzał na niespotykaną wcześniej skalę fikcję i patologię uprzedmiotowionego, pozornie egalitarnego społeczeństwa stłoczonego w zunifikowanych osiedlach o substandardowych mieszkaniach z wielkiej płyty. Socmodernistyczne osiedla postrzegano więc jako karykaturę wzniosłych programów Le Corbusiera i jego akolitów, dobitne potwierdzenie jego konstatacji, że fałsz przesłaniający lub negujący podstawowe funkcje architektury jest wszędzie tam, gdzie widać degenerację społeczeństwa. Czy dzisiaj opinie te zmienia powrót do moderny na fali mody vintage?

Prostota i funkcjonalność najlepszych realizacji modernistycznej architektury i towarzyszącego jej wysublimowanego formalnie nowoczesnego dizajnu okazuje się atrakcyjnym modelem dla nowego modernizmu końca XX i początków XXI wieku. Ten trend nie przez wszystkich jest jednak rozumiany i akceptowany, co tylko potwierdza trafność opinii Le Corbusiera, że „sztuka nie jest sprawą ludu” i spełnia swoją rolę tylko wtedy, gdy zwraca się do elit. On sam, przez całe życie odpierając ataki swoich wrogów wiedział, że tworzy atopię, kulturową przestrzeń pozbawioną odniesień do oswojonych sposobów rozumienia sztuki/architektury, która narusza status quo i traktowana jako przestrzeń nie-swoja, nie-znana, nie-zrozumiała, bywa odrzucana i dyskredytowana aż po rasistowskie i faszystowskie oskarżanie jej jako „obcej” kulturowo „żydowsko-bolszewickiej” „sztuki zdegenerowanej”. Alternatywą pożądaną politycznie i tożsamościowo miałyby więc być lansowane od ponad stu lat „style narodowe”, w polskiej redakcji „zakopiański” i dworkowy, ukrywające nowoczesność pod kostiumem pseudo-dworków, pseudo-chat i ich hybryd. Kulturowa wojna toczona tu za pomocą architektury i jej semantyki nie straciła bynajmniej na sile. W agresywnej dominacji pop-kultury wyrastający z myśli i

wyobraźni Le Corbusiera funkcjonalizm jest jej rewersem i kulturą
wysoką, antytezą dla dewastującego krajobraz kulturowy
architektonicznego disco-polo.

Marta Leśniakowska



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego